

Aleksandra Pięguła



Członkini Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu i należącej do niego Mieleckiej Grupy Literackiej „Słowo”, w której od kilku lat pełni funkcję prezesa. Inspiracji szuka w skomplikowanej naturze człowieka. Debiutancki tomik *Kropla* wydała w 2012 roku. Kolejne zbiory poetyckie to: *Dłonie* (2013), *Skrzydła* (2014), *Karuzela* (2015), *Strofy* (2016), *Karuzela Merry-go-49 Roundd* (2016) w wersji polsko-angielskiej w tłumaczeniu Marii Weiss-Malec, *49 niedomówień* (2018), *Szmaragdy* (2020) i sztuka teatralna *Kasetka szczęścia* (2018). Drukowane wieszę są z najnowszego zbioru *Dalej niż słowa* (2022).

Co zrobisz?

Są takie marzenia
O których nie mówisz bo się nie spełnią
Są takie słowa
Które wymawiasz tylko szeptem
Są takie gesty
Zarezerwowane dla wyjątkowych
Są tacy ludzie
Którzy pozostają w pamięci na zawsze
Są takie grzechy
których nie jesteś w stanie wybaczyć
Są takie miejsca
W których chcesz przebywać sam
Są takie myśli które parzą
Są takie prawdy
Których będziesz bronił zawsze
I jest życie jedno nie do powtórzenia
Co z nim zrobisz???

Dalej niż słowa

Stanowi

Zabiorę cię dalej niż słowa
Tam gdzie zatrzymał się czas
Napijemy się herbaty
Z domieszką melancholii
A ty namalujesz to
Czego dopowiedzieć się nie da
Zabiorę cię
Bądź gotowy

Klik

Zamiast pisać długie listy
Robisz klik klik klik
Parzą palce a klawiatura drży
Nie zadzwonisz bo można
Zrobić klik klik klik
Myślisz szybciej i tak będzie lepiej
Chcesz kupić bilet do kina
Robisz klik klik klik
Nawet w kinie klikasz gdy nie widzi nikt
W kolejce u doktora
Wszędzie klik klik klik
Tylko czasem palce bolą i kark
I człowieka człowiekowi brak

Randka z codziennością

Siostrze Renacie

A może by tak z własnym życiem
Umówić się na randkę
Z każdą minutą i godziną
Zachwycać się porankiem
W południe iść na dobry obiad
Z uśmiechem z leżką w oku
Pokochać w sobie ład i porządek
Najbardziej święty spokój
Wieczorem z książką przy dobrej kawie
A może lampce wina
Pomyśleć jakie to życie ciekawe
Nie warto go przeklinać
Nocą przytulić się do myśli
Namiętych jak pocałunki
Wyzyść się żalu i nienawiści
Nie mieć pod górkę lecz z górki
Smakować wiosnę lato jesień zimą
I śpiewać pod prysznicem
Tak głośno aby każdy usłyszał
Jak piękne może być życie

Głoszenie

Poszukiwany
Wierny
Bezinteresowny
Kochający zawsze
Witający od progu
Wdzięczny za każdy gest
Dający radość
Zawsze chętny do zabawy
Gotowy dla ciebie wskoczyć w ogień
Czuły delikatny
Przybiegł pies

Dorota Kwoka



Poetka, malarka, graficzka, animatorka kultury. Członkini Związku Literatów Polskich o. Rzeszów. Nagrodzona wieloma odznaczeniami, w tym odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej. Opublikowała tomiki poezji: *Otwieranie róży* (2008), *Jestem* (2008), *Na skrzydłach wiatru* (2009), *Za progiem* (2010), *Zamknięte w kufrze* (2011), *Wodospadem* (2013), *Poza bielą* (2019). Współautorka książek: *Jestem Rzeką* (2009) [z Jadwigą Kupiszewską i Adamem Jańcem] oraz *Zobaczyć Rzeszów i...* (2009) [z Bogusławem Kotulą].

Trzej

Przyjechali karetą
z kadzidła i mirry

Złote koła rozcinały mrok
pozostawiając
w ginących brzdach
szadź srebra

Wiarę w otwarte serca

Serce

Kamieniem serce to było
A może ten kamień miał serce

Przemówił do mnie
głucho jęczącymi brzegami

Kim jesteś

Nie zdążyłam zapytać

Zastygł zimnym tętnem
lodu
Samotny

Nienamalowany

Namaluję kiedyś ten obraz
ale dziś będzie jeszcze niedotknięty

Musnę go tobą
by na pałapie naszego jestem
zatrzymał się olejny czas

Wiklinowy fotel rozdziera myśli
a ja patrząc niewinnie
czekam z zaschniętym pędzlem
na blejtram w białej szacie

Ciskam się i miotam
nie znam bólu twego skali
A ty przychodzisz kilometrami
omszalej młodości

Gorycz zasycha w ustach
pragnieniem języka
który milczeniem żegna
niemą tęczęwską starej żarówki

Zimowymi malwami

Zmierzchem mrozu
maluję mój pocałunek cichy

Czy czujesz pieszczotę
oszronionych malwowych warg

Słaniam się o mur wyczekiwania
A ty niczym dorodny dąb
pochylasz się nad drzeniem

Będę dziś zapamiętaną malwą
którą karmisz zmierzchem i świtem
bym mogła zakwitnąć na powrót
na ściennie dębowego ciepła

Dla ciebie

Powiedziałam

Napizę ten wiersz kalendarzowy
dla ciebie

W zmarszczkach minionego
zamknę niepotrzebne lata

Grabarze zimą klną wykopując
zmarzlinowe groby
i jęczą że mają piekło na ziemi

A ja szukam nieba ziemskiego
z jeżyną ściekającą między palcami
naszego lata
i kwiatów lawendy które kroplą wody
uratowałeś od śmierci

Stefan M. Żarów wędrują obłokami



Poeta, publicysta, eseista, krytyk literacki. Członek Związku Literatów Polskich. Debiutował w 1984 roku. Autor kilkunastu pozycji książkowych. W br. roku ukazał się jego zbiór wierszy *Czytanie wiatru*. Wyróżniony Honorową Nagrodą Literacką zarządu ZLP w Rzeszowie, Złote Pióro 2022 w kategorii krytyka literacka.

wiersze wędrują obłokami
zagubione w śnieżnej zadymce
we mgłę szarości
wiersze potrzebują powietrza
przestrzeni
paliwa
głębokiego oddechu
skrzydeł
podwieszono w bezkresie
zapalają ogniste płomyki słów
przełamują myśli
mrugają wielobarwnymi błyskami
pobudzają wyobraźnię
układem wersów
scalają obrazy
partyturę poety

Nowy Rok

na nowy dzień nowego kalendarza
spojrzenia zagubionych w transzejach zimna
pomruk armatnich salw
skomlenie dronów
na sklepieniach półkul wodza
zakwitają pióropusze ognia
w czas wojny
na manowcach wykrzywionych ust
zastygłe życzenia
szkliste przestrzenie mglistych oczu
w mowie milczenia
w czas apokalipsy
modlitwa żołnierza
cywila
dziecka
na Nowy Rok nowego terminarza

ulicą Kurkową

wracam do lwowskich wzgórz
ulicą Kurkową siostry Franciszki
Rodziny Maryi
od Zygmunta Szczęsnego Felińskiego
rodzoną mojej babci Ludwika
za uśmiech przedwojennych wychowanków
doświadczylem serdeczności
rozmów i nadziei
wiary
z ampułką z Lourdes
wnikliwego spojrzenia samarytanki
jej przepowiedni
siedzę u stóp wieszczka
w przedwieczornych kręgach krzykliwych pliszek
słyszę stukot butów na granitowej kostce
falowanie habitu spod chusty okularów
to jej miasto posługiwania
moje podróży po śladach pamięci

Dariusz Drómla



Pochodzi z Rzeszowa, mieszka w Głogowie Małopolskim. Pisze od wielu lat wiersze i prozę. Autor tomiku poezji *W przypiływie wrażeń* (2007).

Listopad

(krzyk)

Szalone są wrony w swym podniebnym tańcu
Dotykają skrzydłami kamiennych nagrobków
Wystraszone krokami człowieka
W popłochu zrywają swe kształty
I z tumanem kurzu kołują nad płonącymi lampionami
Nie odpoczywają – Nie śpią
Są jak zanieczyszczone płótna
Rzucone na wir powietrza
Fruną w amoku bijąc zwęglonymi piórami
Jak dzwony kościelne
Oblicze nocy
Nie wyciszy hałasującej gromady
Jedynie ulewny deszcz zagłuszy gawroni wrzask
Dryfujący pogłos niósł długo jeszcze ptasi głos

6.11.2018

Konając

Nie wiem kto jednym gestem
Zgasił we mnie dobroczynną jasność
Nastąpiło ochłodzenie cmentarne
I trwa nieprzerwanie
Nie mam pojęcia ile nocy przede mną
I czy wola walki polegnie wraz z ostatnim oddechem
Pływam w lepkiej brudnej barwie
Oddalając się wciąż od brzegu
Czy można nie żyć
Będąc jednocześnie żywym?
Powaga jak kolce kaktusa
Wnikają coraz głębiej
Zatruwając żywy organizm
Wokół bezładne wyspy
Wirują niczym śmigła helikoptera
Chciałbym aby mnie gwałtownie przebudzono
Podłączając tlen i kroplówkę
Rzeczywistość podaje jedynie świecę
I każe czekać
W brudnych lochach wymarłego świata

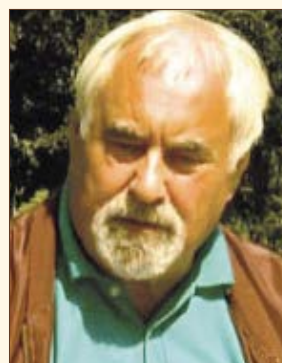
12.05.2022

Zamordowany sen

Patrzę oczami nocy
Na dni zabrane przez kurz
I jest mi tak w środku smutno
Jakby odebrano mi cud
Burza uderza w skronie
I odchodzi sen
Krople deszczu pukają w szyby
Budząc w sercu lęk
Nie mam w sobie odwagi
By przeciąć liny ciemności
Kołyszą mnie trupie ręce
I ubierają w płótna
O barwie czerwonej ochry

26.04.2018

Romuald Bielenda



Urodzony 1 stycznia 1945 r. w Zaklikowie, związany z Kielcami od 1957 r. Członek Związku Literatów Polskich. Autor 21 tomików poetyckich w tym *Tabu* (2016), z którego pochodzą drukowane wiersze.

Dzieci tej samej dzielnicy

Uczyli się razem
w pożydowskiej kamienicy
pobili się też
jak dzieci
tej samej dzielnicy

żyli wspólnie do najazdu
oświeconych Hunów
mających wprawę
w paleniu i gazowaniu ludzi

niemy dym
słab daremne próby
do Nieba

Ekumenizm dzwonów

Kościelne dzwony
budzą świadomość
wypełniania misterium
są
zaproszeniem chrześcijan
na modlitwę
wołaniem kantora w synagodze
śpiewem muezina
w przestrzeniach wiary
może głosem pojednania?

Gest nadziei

Ktoś zapalił płomyk
nadziei
przy macewie
nieśmiały gest świadomości
pokolenia bez zaszłości
lampion narodów
odciętych
przesłoną zapomnienia